

JAK NIE POSTĘPOWAĆ? POLSCY SOCJALIŚCI MIĘDZYWOJNIA WOBEC FENOMENU BOLSZEWIZMU

PIOTR KULIGOWSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

piotr.kuligowski.1990@gmail.com



Przez lata w Państwowym Muzeum Rewolucji ZSRR wystawiona była diorama, ukazująca szturm mas ludowych na Pałac Zimowy. Wydarzenie takie rzecz jasna nie miało miejsca, gdyż wydarzenia z nocy 6 na 7.11.1917 r. były akcją wojskową bolszewików. Ci jednak, ekwilibrystycznie przedstawiając fakty, znajdowali adherentów wśród lewic wielu państw. Polscy socjaliści w latach 1918-1939 w znakomitej mierze pozostali jednak odporni na wpływ marksizmu we wschodnim wydaniu. Wynikało to przede wszystkim z faktu traktowania przez nich bolszewizmu jako zjawiska marginesowego. Mocne zakorzenienie w polskiej rzeczywistości powodowało, że dla PPS-owców – jako spadkobierców tradycji powstańczej – bardziej inspirujące były XIX-wieczne zrywy czy rewolucja z 1905 r., niż np. Komuna Paryska czy rzeczona zawierucha u wschodniego sąsiada¹.

Ponadto, ówczesni socjaliści w Polsce, jak można wywnioskować z lektury ich tekstów, stronili od tworzenia wysublimowanych rozpraw teoretycznych. Czyniono tak jednakże nie z powodu indolencji poznawczej, lecz raczej z przekonania o szkodliwości sporów na poziomie abstrakcji, gdyż te mogły odciągać proletariat od palących zagadnień bieżącej rzeczywistości. Dyskusje ideowe dotyczące kwestii aktualnych były oczywiście burzliwe, a wiele przesileni i rozłamów, często z inspiracji komunistów, miało miejsce choćby podczas wojny polsko-bolszewickiej.

Spśród tekstów, traktujących o bolszewizmie, wyróżnić należy z całą pewnością rozprawę pt. *Bolszewickie państwo w świetle nauki*, w której u progu lat 20. minionego wieku Bolesław Limanowski dokonał wnikliwej oceny i krytyki systemu sowieckiego. W 1926 r. bardziej całościową od Limanowskiego, teoretyczną konfrontację z bolszewizmem podjął Mieczysław Niedziałkowski, publikując swą najważniejszą pracę - *Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień*. Rok później miazdzącej krytyki bolszewizmu dokonał Ignacy Daszyński. Socjalistyczny polityk swą pracę pt. *Czy socjaliści mogą uznać „dyktaturę proletariatu”?* zaadresował do tych działaczy PPS, których nastroje – w obliczu umacniania sanacyjnego reżimu – radykalizowały się, co prowadziło do ideologicznego dryfowania w kierunku komunizmu. Również w 1927 r. swą broszurę pt. *Socjalizm czy komunizm?* wydał Kazimierz Czapiński. Z uwagi na celność i zwięzłość wywodu, na uwagę zasługuje również krótki tekst publicystyczny Zygmunta Zaremby pt. *Zdrajcy z 1937 r.*

Duże znaczenie w rozumieniu omawianej problematyki ma także obfita, aczkolwiek zazwyczaj dość tendencyjna (wydawana w PRL-u) literatura przedmiotu, ze szczególnym uwzględnieniem monografii Michała Śliwy. Nadto pogłębioną analizę tematu umożliwi przywołanie kilku publikacji z czasów zaborów, które plastycznie ukazały, jak kształtowała się ideowa treść antykomunizmu polskiej lewicy. Wreszcie niebagatelne znaczenie mają powieści lewicującego pisarza międzywojnia – Stefana Żeromskiego. Żeromski nie krył swej sympatii dla etosu abramowszczyzny i miał w biografii epizod działalności socjalistycznej, lecz - mimo takich sympatii

¹ Z wydarzeń zagranicznych sporo uwagi przywiązywano zwłaszcza do rewolucji francuskiej. Por. M. Niedziałkowski, *Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień*, Warszawa – Kraków 1926.

politycznych - w czasie wojny z 1920 r. postanowił służyć aparatowi propagandowemu I Armii gen. Józefa Hallera. Okres ten zaowocował powstaniem kilkunastostronicowej noweli *Na probostwie w Wyszkowie*, która – z uwagi na swą wymowę – została objęta przez władze PRL cenzurą.

Krytyka bolszewizmu dokonana przez wszystkich wymienionych działaczy socjalistycznych wielokrotnie okazuje się być zaskakująco paralelna i opiera się w zasadzie na kilku głównych argumentach. Po pierwsze, polski socjalizm wyrósł z tradycji niepodległościowej, dlatego też jego przedstawiciele odrzucali koncepcje bolszewików, uznając je za kosmopolityczne. Po drugie, PPS była partią raczej szanującą wartości demokratyczne, w pewnych warunkach gotową do obrony nawet wysoce – z lewicowego punktu widzenia – niedoskonałej demokracji parlamentarnej II RP. Bolszewizm zaś od zarania był do szpiku niedemokratyczny. Z kwestią tą organicznie wiąże się rzecz trzecia. Mianowicie - obrzydzenie krwawym charakterem sowieckiego państwa. I wreszcie po czwarte, wedle polskich socjalistów luminarze rosyjskiego komunizmu chętnie odwoływali się do Karola Marksa czy Fryderyka Engelsa, choć *de facto* w swej teorii i praktyce zaprzeczyli głównym teozom obu myślicieli.

BALAST DOŚWIADCZEŃ I BŁĄD PIERWSZYCH DNI

Przed rozpatrzeniem naszkicowanych czterech punktów należy najpierw przyjrzeć się specyfice polskiego socjalizmu. Wyrósł on bowiem na bazie historiozoficznej refleksji, doszukującej się przyczyn rozbiorów w szlacheckim rozpasaniu, które doprowadziło do sfłamszenia demokracji. Demokracji, który – wedle Joachima Lelewela i jego ideowych spadkobierców – miał być czymś niejako genetycznie tkwiącym w substancji „słowiańskiego żywiołu”².

U progu II Rzeczypospolitej, historia rodzimego socjalizmu miała już ponad 80 lat³. Przez cały ten czas, zwolennicy lewicy funkcjonowali w warunkach braku niepodległego państwa, co wpływało na ich postawę patriotyczną. Patriotyzm ów był pozbawiony jakichkolwiek pierwiastków „egoizmu narodowego”; przeciwnie: sprzężenie z internacjonalizmem znajdowało wyraz w hasła „Za Waszą i naszą wolność”.

Tradycje te sprawiały, że zrodzony na polskich ziemiach socjalizm w swych założeniach znacznie różnił się od bolszewizmu. Nie może dziwić, że na bazie koncepcji rodzimej lewicy rewolucyjnej już w 1850 r., a więc na wiele dekad przed powstaniem pierwszych twórców totalitarnych, radykalny demokracja Jan Kanty Podolecki dostrzegł, że centralizacja zarządzania gospodarką musi doprowadzić do skutków zupełnie niekompatybilnych z założeniami⁴. On także w sposób wyraźny wskazał na konieczność łączenia socjalizmu z demokracją⁵.

Pół wieku po Podoleckim, acz wciąż długo przed listopadem 1917 r., bardziej rozbudowane spostrzeżenia przedstawił jeden z założycieli Polskiej Partii Socjalistycznej, a potem inicjator ruchu spółdzielczego na ziemiach polskich, Edward Abramowski. Abramowski w zaskakujący, wręcz wizjonerski, sposób ukazał zagrożenia związane z centralistycznymi pomysłami zreali-

² Por. L., A. Ciołkoszowie, *Zarys dziejów socjalizmu polskiego*, t. I, Londyn 1966, s. 91.

³ Termin „socjalizm” w obrębie języka polskiego po raz pierwszy wystąpił w 1831 r. (M. Żychowski, *Polska myśl socjalistyczna XIX i XX wieku (do 1918 r.)*, Warszawa 1976, s. 11).

⁴ W tekście pt. *Socjalność* Podolecki przestrzegał przed „wierutną antysocjalnością i wstecznością”, przez którą rozumiał „wszelkie utopie o przedzierzgnięciu własności pojedynczej albo wspólnej na własność powszechną, niby to ogólną - a tym samym urojoną - że niczyją; co innego bowiem własność zbiorowa, korporacyjna, spółna, a co innego ogólna. Pierwsza jest stowarzyszeniem własności pojedynczych, druga wywłaszczeniem pracy - i w logicznym następstwie odnowieniem despotycznego zwierzchnictwa, jus supremi domini, szczeblem do caryzmu i do bydlęcego strzodowania ludu” (J. K. Podolecki, *Socjalność* [w:] A. Grodek (red.), *Wybór pism z lat 1846-1851*, Warszawa 1955, s. 178).

⁵ „Demokracja jest działaczem, socjalizm działaniem. Demokracja całością, socjalizm tejże całości częścią” - J. K. Podolecki, *O socjalizmie*, [w:] A. Grodek (red.), dz. cyt., s. 164).

zowania sprawiedliwości społecznej. W jednej ze swych prac z 1907 r. przestrzegał on przed pomysłami upaństwowienia gospodarki uznając, że doprowadzi ono do powstania tworu tłamszonego przez biurokrację, a zatem nieprzystosowanego do oczekiwań społecznych. Co więcej, Abramowski obawiał się, że państwo zarządzające gospodarką będzie miało w swym ręku zbyt dużo władzy, co w efekcie przemieni ludzi wolnych w niewolników⁶. Ważę tych słów podnosi nie tylko ich zdumiewająca słuszność, ale także fakt, że swymi dezyderatami politycznymi autor zaraził całe pokolenie społeczników i inteligencji.

Krytyczne tezy już wprost o bolszewikach sformułowała także, wywodząca się z zupełnie innej proveniencji ideowej, Róża Luksemburg. Ceniona i dziś marksistka w pewnej mierze usprawiedliwiała błędne posunięcia Włodzimierza Lenina i Lwa Trockiego, wskazując na międzynarodowe powiązania procesu rewolucyjnego. W tym zakresie winą za niepowodzenia rosyjskiej rewolucji obarczała ona nade wszystko niemieckich rewolucjonistów⁷. Ponadto Czerwona Róża twierdziła, że „w tak fatalnych warunkach nawet największy idealizm i nieodparta energia rewolucyjna nie były w stanie urzeczywistnić demokracji i socjalizmu, lecz tylko ich słabowite, zniekształcone pierwociny”⁸.

Niemniej jednak, autorka *Akumulacji kapitału* dokonała krytycznego, wielopłaszczyznowego rozbioru rosyjskich przemian, a wyciągnięte wnioski skłoniły ją do skierowania publicystycznego oręża przeciwko bolszewikom. R. Luksemburg atakowała swych, wydawałoby się, ideowych pobratymców z Rosji za to, że wbrew szczytnym hasłom o pokoju, weszli w sojusz z „imperialistami”, wspierając rewolucję socjalistyczną na niemieckich bagnietach⁹. Ponadto zarzuciła ona Leninowi, że swym frazesem o „prawie do samostanowienia narodów” doprowadził *de facto* do dezintegracji terytorialnej Rosji¹⁰. Wreszcie R. Luksemburg piętnowała bolszewików za to, że wbrew wcześniejszym wezwaniom do powołania zgromadzenia konstytucyjnego, rozpędzili Konstytuante¹¹.

Wydawałoby się, że w takiej atmosferze ideowej, również polscy socjaliści od pierwszego dnia poddadzą przenikliwej krytyce rewolucję bolszewicką, a jej polityczną treść odrzuca *ad hoc*. W pierwszych dniach listopada 1917 r. stało się jednak inaczej – wiejący ze wschodu wiatr przemian zadziałał ożywczo na część polskiego ruchu socjalistycznego. Poseł Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego - Zygmunt Marek jeszcze w maju 1918 r. z entuzjazmem mówił o obaleniu caratu przez rosyjskich rewolucjonistów¹²; a treści, utrzymanych w podobnej tonacji, nie brakowało także w piśmie PPSD - „Naprzodzie”. Również na łamach „Robotnika”, naczelnego organu Polskiej Partii Socjalistycznej, dopatrywano się w bolszewizmie iskry, która pobudzi uśpione demokrację Europy¹³. Nastrojowi chwili – mimo późniejszego, twarrego antybolszewickiego stanowiska – dał się uwieść nawet Mieczysław Niedziałkowski, który w styczniu 1918 r. pisał: „I dzisiaj czerwone sztandary rosyjskiego proletariatu niosą światu pokój”¹⁴.

Pogląd ów pozostawał jednak w mniejszości na polskiej lewicy niekomunistycznej. Jednocześnie bowiem rodzimi socjaliści dystansowali się od wspierania jakiegokolwiek dyktatury. Istot-

⁶ E. Abramowski, *Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego* [w:] R. Okraska (red.), *Kooperatywa. Polskie korzenie przedsiębiorczości społecznej*, Łódź 2010, s. 157.

⁷ R. Luksemburg, *Rewolucja rosyjska* [w:] R. Luksemburg (red.), *O rewolucji. Rosja 1905, 1917*, Warszawa 2008, s. 225.

⁸ Tamże, s. 226

⁹ R. Luksemburg, *Rosyjska tragedia* [w:] R. Luksemburg (red.), *O rewolucji...*, dz. cyt., s. 263.

¹⁰ R. Luksemburg, *Rewolucja...*, dz. cyt., s. 238.

¹¹ Tamże, s. 244.

¹² M. Śliwa, *Polska myśl socjalistyczna (1918-1948)*, Wrocław 1988, s. 15.

¹³ Tamże, s. 11.

¹⁴ J. Holzer, *PPS. Szkic dziejów*, Warszawa 1977, s. 90.

ne stanowisko w tym zakresie zajął Feliks Perl. Studził on hurrarewolucyjne nastroje, udzielające się niektórym działaczom, utrzymując, iż „ustroju sprawiedliwości społecznej” nie da się zadekretować. Odwrotnie – by się urzeczywistnić, musi on być dziełem długoletnich wysiłków na wielu polach działalności¹⁵.

Początkowe, ciepłe przyjęcie rewolucji październikowej należy wyjaśniać faktem poparcia polskich dążeń niepodległościowych przez bolszewików. Działacze PPS stawiali wszak na równi kwestię wyzwolenia narodowego i klasowego. Ich punkt widzenia na przemiany w Rosji musiał zatem ulec diametralnej zmianie w chwili wybuchu wojny polsko-bolszewickiej.

WOJNA ROBOTNICZO-BOLSZEWICKA?

Konflikt zbrojny ze wschodnim sąsiadem poderwał do walki niemal całe społeczeństwo. I choć gros działaczy socjalistycznych liczyła na jego pokojowe zażegnanie, nie stronili oni także od podjęcia bezpośredniej walki w momencie, gdy młode, ledwo restytuowane państwo znalazło się w poważnym niebezpieczeństwie. Nastroj tamtych dni dobrze oddaje jeden z najwybitniejszych pisarzy początku XX w. – Stefan Żeromski. Z kart jego dzieł wynika, że socjaliści, obdarzeni dobrym słuchem społecznym, potrafili odnaleźć swoje miejsce w trudnych dla kraju momentach. Oto bowiem przybyły do Polski młody komunista, Cezary Baryka, mimo wcześniejszych przekonań dał się porwać wyzwolonej wówczas, gigantycznej energii, i ruszył w bój przeciwko Armii Czerwonej. Jeszcze przed wyjazdem na front, młody komunista widział robotników, którzy również postanowili stawić czoła agresorowi i gremialnie wystąpili w obronie młodego, i wielce niedoskonałego państwa. C. Baryka „słyszał na zburzonym moście żelaznym nad Wisłą mowy robotników i przywódców robotniczych wzywające do walki na śmierć i życie - nie z burżuazją, jak zawsze w mowach robotniczych - lecz z tym najeżdżcą, który kraj nadchodzi, łupi i zamienia w ruinę, niosąc czerwone sztandary”¹⁶.

Ową ruinę Stefan Żeromski odmalował w *Na probostwie w Wyszкові*, ukazując obraz kraju, zdewastowanego po przejściu szeregów Armii Czerwonej. Nadzwyczaj bezwzględnie skomentował na działalność „internacjonalistycznego” Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, który w 1920 r. wspierał najeżdżcę w wojnie z Polską, pisząc: „Kto na ziemię ojczystą, chociażby grzeszną i złą, wroga odwiecznego naprowadził, zdeptał ją, splądrował, spalił, złupił rękoma cudzoziemskiego żołdactwa, ten się wyrwał z ojczyzny”¹⁷.

Ostre słowa S. Żeromskiego zwiastowały rewizję stanowiska ówczesnych socjalistów, którzy po początkowej ekscytacji rewolucją dokonali bardziej trzeźwej oceny sekwencji zdarzeń w Rosji. Było to nieuniknione z racji wspomnianego sprzężenia patriotyzmu z socjalizmem. Stąd Mieczysław Niedziałkowski wskazywał na pokraczność bolszewików zarówno w zakresie teorii, jak i praktyki. Jego zdaniem rosyjski ruch robotniczy był skażony kosmopolityzmem, zaszczerpionym tamtejszemu proletariatu przez tych socjalistów, którzy – posługując się prostolinijną logiką formalną – zaszczerpiali mu idee, wyrosłe na gruncie drobnomieszczańskim¹⁸. Ów eksport idei, zrodzonych jako ideologia wrogiej robotnikom klasy, był tym łatwiejszy, że carska Rosja nie zdołała wytworzyć silnych tradycji demokratycznych i tamtejszy lud był od zarania „nienawist-

¹⁵ M. Śliwa, *Polska myśl...*, dz. cyt., s. 12.

¹⁶ S. Żeromski, *Przedwiośnie*, Warszawa 1999, s. 115.

¹⁷ S. Żeromski, *Na probostwie w Wyszкові* [w:] B. Komorowski (red.), *Na probostwie w Wyszкові. 85 lat później*, Warszawa 2005, s. 26.

¹⁸ M. Niedziałkowski, *Teoria...*, dz. cyt., s. 39.

ny wobec państwa¹⁹. Jakże zatem komicznie musiały wyglądać taktyczne zabiegi bolszewików, którzy propagandowo nieśli na sztandarach hasło „zniesienia granic”, jednak w konfrontacji z rzeczywistością chętnie wznosili hasło „obrony ojczyzny”. Gdy zaś Józef Piłsudski maszerował na Kijów, bolszewicy nawoływali do „obrony ziemi rdzennie rosyjskiej” i nie wahali się wchodzić w sojusz z częścią burżuazji²⁰.

„Polityka zagraniczna Rady Komisarzy Ludowych bardzo prędko dała spokój »nowym« pomysłom rewolucyjnym i wkroczyła (...) na gościniec utarty tradycyjnych dążeń i metod dyplomacji carskiej”²¹ - konkluduje tę część rozważań M. Niedziałkowski, i dodaje - „Komunizm obchodzi nas w tej chwili jako forma myślenia i odczuwania w kategoriach kosmopolitycznych, a w każdym bądź razie apatriotycznych. Nie ulega wszakże już dzisiaj wątpliwości, że te prądy przegrały kampanię”²².

Przenikliwością w tym zakresie zadziwia analiza Bolesława Limanowskiego, który już w 1921 r. pisał, że centralizacja państwa sowietów doprowadzi do powstania imperialnego mocarstwa, na zakusy którego szczególnie narażone były republiki nadbałtyckie²³. Historia „internacjonalistycznego” projektu z przetrąconym kręgosłupem już kilkanaście lat później ukazała prawidłowość tego wniosku.

DYKTATURA NAD PROLETARIATEM

Podobnie rację miał B. Limanowski twierdząc, że poprzez zawieszenie zasad demokracji i wolności, bolszewicy zarazem zdeptali równość, gdyż nie dopuścili do udziału w strukturach władzy pozostałych stronnictw. Konsekwencją ich działań była natomiast koncentracja wszystkich rodzajów władzy w rękach partyjnej hierarchii, która jest pod względem absolutyzmu nieporównywalna nawet z władzą Iwana Groźnego. Poczynania bolszewików były zatem paradoksalnie krokiem wstecz w odniesieniu do caratu²⁴. Dalsza obserwacja poczynania rosyjskich komunistów tylko umacniała wśród polskich socjalistów krytykę ich antydemokratyzmu.

Zestawienie próby eksportu systemu sowieckiego na ziemie polskie z caratem wypada na niekorzyść bolszewików także pod piórem S. Żeromskiego. „Kim to byli ci trzej goście, którzy (...) mienili się rządem polskim?”²⁵ - pytał pisarz odnośnie Juliana Marchlewskiego, Feliksa Dzierżyńskiego i Feliksa Kona - „Czy ich lud polski wybrał, czy ich ktokolwiek na tej ziemi mianował?”²⁶. Negatywna odpowiedź na tak postawioną kwestię sprawiła, że pisarz ową trójkę zestawiał z komisarzami carskimi. Nawet jednak tak deprymujące porównanie wypada na niekorzyść członków Tymczasowego Rewolucyjnego Komitetu Polski, gdyż „...tamci komisarze [carscy - P.K.] nie byli z naszego rodu”²⁷.

Wiele miejsca na rozważania w tej materii poświęcił w swoim dziele M. Niedziałkowski. Posunął się on do odmówienia rewolucji październikowej miana „rewolucji społecznej”, porównując wydarzenia z 1917 r. z zamachem stanu Primo de Rivery. Oba te działania uznał on za li tylko rewolucje polityczne²⁸.

¹⁹ Tamże, s. 41.

²⁰ Tamże, s. 41-42.

²¹ Tamże, s. 42.

²² Tamże, s. 45.

²³ B. Limanowski, *Bolszewickie państwo w świetle nauki*, Warszawa 1921, s. 18-19.

²⁴ Tamże.

²⁵ S. Żeromski, *Na probostwie...*, dz. cyt., s. 18.

²⁶ Tamże, s. 18-19.

²⁷ Tamże, s. 19.

²⁸ M. Niedziałkowski, *Teoria...*, dz. cyt., s. 55.

Przeprowadzenie takowej w Rosji było możliwe z powodu trwającego od kilkunastu lat rozkładu caratu oraz lekceważenia przez Mikołaja II żywiołowych wystąpień. Sukces bolszewików wedle M. Niedziałkowskiego był pozorny. Polityk ten dystansował się jednak od zbyt łatwego etykietowania rosyjskich komunistów jako bądź to zbrodniarzy, bądź romantycznych idealistów. „Dla oceny wartości dziejowej bolszewizmu sprawdziany podmiotowo-etyczne mają wartość bardzo niewielką”²⁹ - twierdził.

Jednocześnie M. Niedziałkowski wyraźnie zdystansował się od ustroju dyktatury proletariatu. „Państwo dyktatury proletariatu byłoby (...) formą ucisku klas mieszczańskich, włościańskich itd. przez robotników”³⁰. Jednak z powodu nikłego odsetka robotników w społeczeństwie rosyjskim „dyktatura proletariatu, jako forma ucisku mniejszości przez większość, pozostanie nonsensem, bo 3/4 ludności stanowią zawsze olbrzymie masy włościanstwa”³¹. Dlatego bolszewicy szybko dyktaturę proletariatu musieli zastąpić dyktaturą robotników i włościan, ale i udział obu warstw w rządach szybko stał się iluzoryczny.

Przyczyn powstania dyktatury w Rosji współtwórca polskiej ordynacji wyborczej doszukiwał się w kondycji tamtejszego społeczeństwa. I tu jednak za szereg kwestii M. Niedziałkowski zganił bolszewików. Jego zdaniem masy w imperium carów były zupełnie nieprzygotowane do daleko idących przemian rewolucyjnych. Nieliczny proletariat był ciemny, a próby prowadzenia oddolnych akcji oświatowych były rozbijane carskimi represjami. Winę za ciemnotę i okrucieństwo, które tak silnie uderzyły obuchem w głowę rosyjskich rewolucjonistów-marzycieli, ponosi carat³². Fatalnie jednak postąpili także agitatorzy komunistyczni, stawiając na demagogię i bazując na najbardziej prymitywnych instynktach ludu, zamiast dążyć do rozszerzania jego horyzontów. Dogmat zastąpił krytycyzm, upadła wolność badań naukowych; a triumf NEP-u ostatecznie zlikwidował jakikolwiek idealizm rewolucji bolszewickiej³³. Z tych powodów „Metoda bolszewicka stała się w zasadzie i w szczegółach wskazówką, jak nie postępować. W tem tkwi historyczna zasługa Lenina”³⁴ - zamknął swój wywód M. Niedziałkowski.

Równie miazdzącej krytyki dyktatorskich zapędów bolszewików dokonał Ignacy Daszyński, który – widząc radykalizowanie nastrojów przedstawicieli polskiego ruchu socjalistycznego – przestrzegał ich przed symplicystycznymi rozwiązaniami. Wskazywał on na złożoność rzeczywistości oraz na fakt, że ruch robotniczy wielokrotnie już osiadał na mieliźnie uproszczeń, podnosząc konieczność niszczenia nowoczesnych maszyn (czartyści) lub przedłużania strajku generalnego aż do upadku kapitalizmu (syndykaliści). W okresie międzywojnia zaś mistrzami uproszczeń zostali komuniści (bolszewicy)³⁵.

Najbardziej jaskrawym przypadkiem pójścia po najlżejszej linii oporu było rozpędzenie Konstytuanty. Zwolennicy Lenina „Powołali do głosu cały naród. I oto okazuje się, że olbrzymia większość przedstawicieli tego narodu jest za parlamentarną demokracją! Gdyby wola tych przedstawicieli spełniła się, otworzyłoby się olbrzymie pole pracy obywatelskiej i (...) granice Europy posunęłyby się aż do Uralu”. Ostatecznie jednak „Despotyzm zwyciężył. Azja przesunęła swoje granice aż do – Zdobunowa...”³⁶.

²⁹ Tamże, s. 68-69.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże, s. 70.

³² Tamże, s. 75.

³³ Tamże, s. 75-76.

³⁴ Tamże, s. 82.

³⁵ I. Daszyński, *Czy socjaliści mogą uznać „dyktaturę proletariatu”?* [w:] M. Śliwa (red.), *Ignacy Daszyński. O państwie, demokracji i parlamentaryzmie*, Warszawa 1997, s. 162.

³⁶ Tamże, s. 163.

Stosując zatem lewicową retorykę, bolszewicy legitymizowali swą władzę w oczach mas, która jednak w znikomym stopniu spełniła ich oczekiwania. I. Daszyński nie omieszkał w tym miejscu przypomnieć, że ustroj socjalistyczny może powstać jedynie z woli większości – w przeciwnym wypadku albo stanie się swą własną karykaturą, albo bardzo szybko upadnie, torując drogę reakcji faszystowskiej, klerykalnej i nacjonalistycznej³⁷.

Za praktyki antydemokratyczne bolszewików skrytykował również Kazimierz Czapieżski. Wskazał on, że od czasu rozłamu rosyjskiej socjaldemokracji w 1903 r. grupę Lenina cechowała wiara w możliwości „uświadomionej” garstki proletariatu, czyli jego „awangardy”, która po przejęciu władzy „cuda może robić”³⁸. W tym przypadku „cudem” okazało się uchwycenie władzy dzięki przeciągnięciu na swą stronę, demagogicznymi obietnicami, chłoptwa. Bolszewicy jednak szybko rozpędzili Konstytuante dowodząc, że w Rosji „demokracja, a więc parlament, wolność obywatelska, swoboda pracy, zgromadzeń itd. nie są potrzebne”³⁹.

K. Czapieżski zarzuca rosyjskim komunistom także odrzucenie swobody myślenia i pluralizmu, co prowadziło do uznania pozostałych tamtejszych socjalistów za zdrajców i agentów kapitału, skąd prosta droga wiodła do mordów i więzień. Pod podobnymi hasłami bolszewicy rozbijają partie socjalistyczne w Europie, próbując na kanwie dokonywanych rozłamów tworzyć ugrupowania komunistyczne. Wszystko to wpłynęło destrukcyjnie na opór proletariatu, a wspomogło kapitalistyczną reakcję⁴⁰.

Motyw „zdrady” był tutaj bardzo ciężkim oskarżeniem nie tylko dlatego, że działania bolszewików w mniejszym czy większym stopniu osłabiały europejską lewicę rewolucyjną. W PPS bowiem nade wszystko ceniono wewnątrzpartyjną dyskusję i – w przeciwieństwie do RKP(b) i WKP(b) – zezwalano, a wręcz zachęcano do tworzenia frakcji i prowadzenia sporów programowych. Polscy socjaliści wychodzili z założenia, że idea powinna być żywa i dyskutowana, gdyż traktowanie jej jako dogmatu prowadzi do skostnienia i obumarcia.

Dlatego też właściwie skomentowanie owych „zdrad”, czyli po prostu przejawów samodzielnego myślenia wewnątrz partii, za wdzięczny materiał publicystyczny uznał Zygmunt Żuławski. W 1937 r. stwierdził on, że zdrada do tego stopnia przesiąknęła sowieckie życie publiczne (od armii aż do związków zawodowych), że „jeżeli nie popełnili zdrady wobec komunizmu Lenin i Dzierżyński, to chyba dlatego tylko, że przed tym pomarli”⁴¹. Trudno odmówić mu racji – tragiczne położenie schyłkowej Rosji carskiej i nazbyt proste próby zmiany jej systemu przyniosły wszak mordy na wielką skalę.

KRWAWA TRAGEDIA POMYŁEK Z MARKSEM W TLE

Rozkręcająca się stopniowo spirala terroru towarzyszyła przecież rewolucji od pierwszych jej dni. Stosowana bezwzględnej przemocy, nawet w pozornie słusznych i światłych celach, musiało się spotkać z ostrą ripostą polskich socjalistów. Ci bowiem fundamentem swego światopoglądu uczynili humanizm. To właśnie przyjęcie humanistycznego stanowiska sprawiło, że S. Żeromski słownie znokautował Feliksa Dzierżyńskiego, wyrażając radość z niemożności osobistego poznania architekta CzeKi. „Nigdy nie byłem w promieniu jego jurysdykcji” – pisał S. Żeromski – „i cieszę się świadomością, iż nigdy nie widziałem ani jego twarzy, ani nie dotykałem ręki krwią obmazanej

³⁷ Tamże, s. 166.

³⁸ K. Czapieżski, *Socjalizm czy komunizm?*, <http://lewicowo.pl/socjalizm-czy-komunizm/>, 10.12.2012.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Z. Żuławski, *Zdrajcy*, <http://lewicowo.pl/zdrajcy/>, 10.12.2012.

po łokieć, ani słyszałem wyrazów, z jego ust wychodzących. Wyznaję, iż to imię i nazwisko, wymówione w mej obecności, sprawia na mnie obmierzłe wrażenie duszności i jakby torsji⁴².

Bolszewicki terror pod lupę wziął również M. Niedziałkowski. Genezy tego ponurego zjawiska doszukiwał się on w klęskach bolszewickiego projektu, który w zetknięciu z rzeczywistością upadł w kwestii kluczowej, czyli nacjonalizacji. W toku wojny domowej rosyjscy komuniści dokonali na tym polu nie tylko rejerady, ale wręcz - wprowadzając NEP - skapitulowali przed światem kapitalistyczno-mieszczańskim, w międzyczasie likwidując inne siły lewicowe⁴³.

W obliczu piramidalnych klęsk koniecznością dla chcących utrzymać władzę bolszewików było stosowanie przemocy. „Represje, prześladowania, wyroki śmierci sypały się bez przerwy na głowy opozycyjnych grup robotniczych”, a „na miejsce dyktatury proletariatu wkroczyła dyktatura partii”⁴⁴. Dalszy proces walki z opozycją wewnątrz partii przebiegał na analogicznych zasadach. Dyktatura partii zaś przekształciła się w „dyktaturę komisarzy i szczupłej garstki naczelnych kierowników, wspartej o wojsko i dobrze zorganizowaną policję”⁴⁵.

W podobnym tonie na temat bolszewickiego terroru wypowiadał się I. Daszyński. On także uważał, że jego stosowanie było spowodowane faktycznym niewypełnieniem żądań rosyjskiego proletariatu, mimo że władza oficjalnie wyjaśniała swe posunięcia za pomocą socjalistycznej retoryki. Represje zatem były potrzebne mniejszości rządzącej, która liczyła niespełna pół procenta ogółu mieszkańców Rosji, do utrzymania się przy władzy. W takich okolicznościach „dyktatura proletariatu” okazała się gorsza od carskiego jedynowładztwa i przyniosła śmierć 8 mln ludzi⁴⁶.

Z kolei K. Czapirski wskazuje, że już na początku wdrażania przemian rewolucyjnych bolszewicy utworzyli „osławioną krwawą policję”, która splamiła się „krwią milionów niewinnych ludzi”. Także i jego zdaniem geneza mordów tkwiła w chęci utrzymania władzy wbrew woli społeczeństwa, które – nie mając nad sobą bata – szybko zrzuciłoby z tronu tak nieudolnych rządców⁴⁷.

K. Czapirski ukazuje śmieszne i straszne zarazem pomysły bolszewików. Oto bowiem architekci ustroju sowieckiego wyedukowali, że socjalizm nastanie wtedy, gdy cała Rosja zostanie zaopatrzona w energię elektryczną. Trocki z kolei chciał militaryzacji fabryk i całego systemu pracy. „Jednakowoż wszystkie te fantazje, wszystkie te barbarzyńskie pomysły zaprowadzenia »socjalizmu« przy pomocy mordów, gwałtu i twardej dyscypliny do niczego nie prowadziły”⁴⁸ – stwierdził K. Czapirski.

Niczym postać z koszmaru na tle owego pasma klęsk prezentuje się Lenin, który – obserwując wybuchające buntury – uznał, że „Rosja jeszcze nie dojrzała do socjalizmu!”⁴⁹. W obliczu nieuchronnej, całkowitej klęski dotychczasowej polityki, bolszewicy zdecydowali się na ponowne wprowadzenie kapitalizmu poprzez NEP. W ten sposób rzekomi obrońcy robotników pobrali się z kapitałem. Jednakże nawet tak dalece posunięte zmiany do niczego nie prowadziły. Okazuje się oto, że „Kapitał, nie mając gwarancji prawa, boi się tych azjatyckich stosunków”, a utworzone przez państwo trusty „pracowały marnie, dzięki nieudolności swych kierowników”⁵⁰.

⁴² S. Żeromski, *Na probostwie...*, dz. cyt., s. 17.

⁴³ M. Niedziałkowski, *Teoria...*, dz. cyt., s. 72.

⁴⁴ Tamże, s. 73.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Warto pamiętać, że I. Daszyński pisał te słowa zaledwie 10 lat po rewolucji październikowej, a zatem przed rozkręceniem spirali stalinowskiego terroru. Por. I. Daszyński, *Czy socjaliści...*, dz. cyt., s. 163.

⁴⁷ K. Czapirski, *Socjalizm...*, dz. cyt.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże.

„Obecnie, w 1927 roku, po dziesięciu latach panowania, bolszewicy z trudem zaledwie zbliżają się do przedwojennego, carskiego, nędznego poziomu w przemyśle, rolnictwie i handlu. Po dziesięciu latach! Po mordach i głodach! W rzeczywistości do poziomu przedwojennego jeszcze daleko, gdyż ludność tymczasem wzrosła licznie” – podsumował dekadę bolszewizmu K. Czapiński⁵¹.

Lenin i jego poplecznicy zatem nie tylko nie wprowadzili socjalistycznych reform, i nie zrealizowali swych celów, ale także rozpętali terror dużo gorszy, od carskiego, we wszystkich tych działaniach podpierając się Karolem Marksem. Rozdźwięk między marksizmem i leninizmem dostrzegł już B. Limanowski. Nestor polskiego socjalizmu myśl Aleksandra Ujlanowa traktował *sensu largo* – jako synonim bolszewizmu. Jako zwolennik demokratycznej wykładni teorii ojców „naukowego socjalizmu” twierdził on, iż „Manifest Komunistyczny nie zalecał tak bezwzględnego tępienia burżuazji, jakim się odznaczało panowanie bolszewików, przeciwnie doradzał korzystać z jej rewolucyjnego usposobienia i wspólnie z nią prowadzić walkę przeciw absolutnej monarchii, feudalnej własności i małomieszczactwu”⁵². Nadto B. Limanowski nie dostrzegwał w K. Marksie zawziętego krytyka demokracji. „Marks zbyt wiele cenił godność i wolność człowieka, ażeby z lekkim sercem godzić się na rozciągnięcie despotycznej, krwawej, nieograniczonej władzy mniejszości komunistycznej nad wielomilionową ludnością, chociażby to miało być stanem tylko przejściowym”⁵³.

Prawa do dorobku K. Marksa odbierał bolszewikom także I. Daszyński. Wskazywał on, że autor *Kapitału* zajmował się przede wszystkim rewolucyjnymi konsekwencjami rozwoju kapitalizmu w jego największym natężeniu, nie zaś w zacofanej, półfeudalnej Rosji carskiej. Tamtejsza rzeczywistość mogła wszak jedynie „stworzyć tylko potworną karykaturę przypuszczeń Karola Marksa”⁵⁴.

EPILOG

Stosunek do bolszewizmu, z jednoczesnym traktowaniem tego pojęcia jako synonimu „komunizmu”, a także uprzednie stopienie w toku burzliwych dziejów XIX w. polskiego socjalizmu z patriotyzmem i demokratyzmem, trwale nasyciło tę część rodzimej myśli politycznej antykomunizmem. Antykomunizm ów osadzał się na kilku filarach. Przede wszystkim uderzający był rozdźwięk między dogmatyczną teorią i praktyką bolszewików. By realizować swe nieprzystające do rzeczywistości cele musieli oni rozpędzić Konstytuante i odebrać społeczeństwu prawo jakiegokolwiek partycypacji w procesie decyzyjnym w nowym państwie. Było to możliwe dzięki, z jednej strony, fatalnej kondycji rosyjskiego społeczeństwa, z drugiej – stosowaniu przemocy na wielką skalę.

Na zakończenie wypada stwierdzić, że antykomunistyczny nurt polskiego socjalizmu pozostał żywy także po 1939 r. W czasie II wojny światowej podziemne i emigracyjne koła socjalistyczne konsekwentnie utrzymywały linię krytyki systemu sowieckiego. Postawa ta po 1945 r. skutkowałą dla socjalistów albo koniecznością pozostawania na emigracji, albo ugięciem karku pod dyktando komunistów i wejściem w tworzone przez nich struktury⁵⁵, albo wreszcie męką

⁵¹ Tamże.

⁵² B. Limanowski, *Bolszewickie...*, dz. cyt., s. 3.

⁵³ Tamże, s. 4.

⁵⁴ I. Daszyński, *Czy socjaliści...*, dz. cyt., s. 165. Niebagatelne jest tutaj słowo „przypuszczeń”. Ukazuje ono wyraźnie, iż w przeciwieństwie do bolszewików, polscy socjaliści nie traktowali nigdy K. Marksa jak bożka, a jego myśli – jak dogmatów.

⁵⁵ Zagadnienie to wymagałoby obszerniejszego omówienia, warto jednak wspomnieć, że pewne postulaty komunistów, jak np. nacjonalizacja czy bezpieczeństwo socjalne, zgodne były z dążeniami socjalistycznymi. Nadto część socjalistów, nauczona doświadczeniem II wojny światowej (wielu przeszło przez obozy i łagry) nie chciała po 1945 r. kolejnych deportacji i represji, więc zdecydowała się włączyć w pokojową budowę nowego ustroju. Por. M. Śliwa, *Socjaliści – zapomniani i wykiptwani*, <http://lewica.pl/?id=27335&tytul=Micha%C5%82-%C5%9Aliwa:Sociali%C5%9Bci-%E2%80%93zapomniani-i-wykiptwani>, 10.12.2012.

w stalinowskich katowniach. Ostatni scenariusz okazał się rzeczywistością np. dla Kazimierza Pużaka, zmarłego z wycieńczenia w rawickim więzieniu w 1950 r.⁵⁶

Nawet po 1989 r. polscy socjaliści próbowali powrócić do dawnego etosu PPS i łączyć w swych poglądach antyklerykalizm, antykapitalizm, patriotyzm, demokratyzm i antykomunizm. Odtworzona Polska Partia Socjalistyczna okazała się jednak efemerydą na polskiej scenie i – nie mieszcząc się w kanonach tworzących się konstelacji politycznych – została skazana na funkcjonowanie w niszy⁵⁷.

Przyjrząwszy się opiniom polskich socjalistów międzywojnia nt. bolszewizmu wypada ponad wszelką wątpliwość uznać, że ich sprzeciw wobec tego zjawiska nie wynikał z chęci stworzenia sztucznej linii podziału wobec z grubsza zbliżonych koncepcji politycznych, jak to często ma miejsce obecnie w przepychankach największych ugrupowań politycznych. Odrzucenie komunizmu w wydaniu rosyjskim wynikało z aksjomatów, na których zbudowana była konstrukcja rodzimego socjalizmu, a które w toku bieżącej działalności i walki narodziły się wiele lat przed 1917 r. Procesy, zachodzące wewnątrz ZSRR, okazały się korespondować z trafnymi przewidywaniami socjalistów i stanowiły jedynie ukoronowanie odrzucenia systemu bolszewickiego.

Zapatrywania PPS-owców rzutowały rzecz jasna na relacje z Komunistyczną Partią Polski. Przedstawiciele tego ugrupowania na łamach swego pisma – „Czerwonego Sztandaru” – niemalże numer w numer publikowali artykuły, starające się przylepić socjalistom łatkę „sojalz-drajców”, a nawet „faszystów”. Przedstawiciele PPS rzadko reagowali na te zaczepki, stroniąc zarazem od jakichkolwiek sojuszy z komunistami⁵⁸. Posuwano się wręcz do uznawania komunizmu za prąd, który został na polski grunt importowany z zagranicy i który po instalacji w nadwiślańskiej rzeczywistości był tutejszemu socjalizmowi przeciwny⁵⁹.

Na zakończenie warto podkreślić, że radykalny antybolszewizm, czy też szerzej – antykomunizm – nie był w okresie międzywojennym domeną jedynie socjalistów polskich. Na gruncie europejskim równie krytycznie o poczynaniach rosyjskich komunistów wypowiadali się choćby prominentni działacze socjaldemokratyczni, jak Karl Kautsky czy Otto Bauer, ale także i uczestnik rewolucji, anarchista Victor Serge – by wymienić tylko te trzy jaskrawe przykłady. Na obszarze polskiej myśli zaś zdecydowanie przeciwko brutalności i antyspołecznemu charakterowi rosyjskiego komunizmu zabierali głos w swej prasie lewicowi ludowcy. Wszystko to wskazuje ponad wszelką wątpliwość, że sprzeciw PPS-u wobec bolszewizmu nie był ani chwilowy, ani instrumentalny – wynikał on z genetycznych uwarunkowań polskiej, a nawet i europejskiej lewicy społecznej.

⁵⁶ R. Okraska, *Kazimierz Pużak*, <http://www.polskieradio.pl/39/247/Artykul/185587/>, 09.04.2013.

⁵⁷ Por. J. Tomaszewicz, *Testament. Przyczynek do historii polskiego ruchu socjalistycznego*, <http://lewicowo.pl/testament-przyczynek-do-historii-polskiego-ruchu-socjalistycznego/>, 10.12.2012.

⁵⁸ KPP była sekcją III Międzynarodówki Komunistycznej, a zatem podlegała dyrektywom Kremla. Komuniści w wielu państwach Europy długo toczyli z socjalistami walkę o preponderancję w ruchu robotniczym. Batalia ta nie tylko zakończyła się dla nich klęską, ale także osłabiała siły lewicowe, torując drogę skrajnej prawicy. Stąd w połowie lat 30. komuniści obrali taktykę tworzenia tzw. „frontów ludowych”. Pokłosiem tych dążeń w Polsce był zawarty w połowie lat 30. pakt o nieagresji między PPS i KPP. Przetrwał on jednak zaledwie rok, gdyż po „procesach moskiewskich” nawet tak gorący orędownik współpracy z komunistami jak Adam Próchnik, wycofał się z tej koncepcji. Socjaliści obawiali się, że w walce z zagrożeniem faszystowskim staną się pożytecznymi idiotami w rękach komunistów, a następnie zginą od kul niedawnych sojuszników. Por. M. Śliwa, *Polska myśl polityczna w I połowie XIX wieku*, Wrocław 1993, s. 164-165.

⁵⁹ Komunizm za nurt przeciwny socjalizmowi uznawał choćby Adam Ciołkosz. Por. A. Siwik, *Demokratyczny socjalizm Adama Ciołkosza*, <http://lewicowo.pl/demokratyczny-socjalizm-ciolkosza-%E2%80%93-z-prof-anna-siwik-rozmawia-przemyslaw-prekiel/>, 09.04.2013.

BIBLIOGRAFIA

- Abramowski E., *Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego* [w:] Okraska R. (red.), *Kooperatywa. Polskie korzenie przedsiębiorczości społecznej*, Łódź 2010.
- Daszyński I., *Czy socjaliści mogą uznać „dyktaturę proletariatu”?* [w:] Śliwa M. (red.), *Ignacy Daszyński. O państwie, demokracji i parlamentarystyce*, Warszawa 1997.
- Holzer J., *PPS. Szkic dziejów*, Warszawa 1977.
- Limanowski B., *Bolszewickie państwo w świetle nauki*, Warszawa 1921.
- Luksemburg R., *Revolucja rosyjska*, [w:] Luksemburg R. (red.), *O rewolucji. Rosja 1905, 1917*, Warszawa 2008.
- Niedziałkowski M., *Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień*, Warszawa – Kraków 1926.
- Podolecki J. K., *O socjalizmie*, [w:] Grodek A. (red.), *Wybór pism z lat 1846-1851*, Warszawa 1955.
- Podolecki J. K., *Socjalność*, [w:] Grodek A. (red.), *Wybór pism z lat 1846-1851*, Warszawa 1955.
- Stoczeńska B., *Antykomunizm w polskiej myśli politycznej do roku 1939*, „Przegląd Socjalistyczny”, 2005, nr 4-5.
- Śliwa M., *Polska myśl socjalistyczna (1918-1948)*, Wrocław 1988.
- Śliwa M., *Polska myśl polityczna w I połowie XIX wieku*, Wrocław 1993.
- Tomicki J., *Lewica socjalistyczna w Polsce 1918-1939*, Warszawa 1982.
- Żeromski S., *Na probostwie w Wyszkowie*, [w:] Komorowski B. (red.), *Na probostwie w Wyszkowie. 85 lat później*, Warszawa 2005.
- Żeromski S., *Przedwiośnie*, Warszawa 1999.

NETOGRAFIA

- Czapiński K., *Socjalizm czy komunizm?*, <http://lewicowo.pl/socjalizm-czy-komunizm>, 10.12.2012.
- Tomasiewicz J., *Testament. Przyczynek do historii polskiego ruchu socjalistycznego*, <http://lewicowo.pl/testament-przyczynek-do-historii-polskiego-ruchu-socjalistycznego>, 10.12.2012.
- Okraska R., *Kazimierz Pużak*, <http://www.polskieradio.pl/39/247/Artykul/185587>, 09.04.2013.
- Siwik A., *Demokratyczny socjalizm Adama Ciołkosza*, <http://lewicowo.pl/demokratyczny-socjalizm-ciolkosza-%E2%80%93-z-prof-anna-siwik-rozmawia-przemyslaw-prekiel>, 09.04.2013.
- Śliwa M., *Socjaliści – zapomniani i wykpiwani*, <http://lewica.pl/?id=27335&tytul=Micha%C5%82-%C5%9Aliwa:-Socjali-%C5%9Bci-%E2%80%93-zapomniani-i-wykpiwani>, 10.12.2012.
- Żuławski Z., *Zdrajcy*, <http://lewicowo.pl/zdrajcy>, 10.12.2012.

STRESZCZENIE

Artykuł jest poświęcony stosunkowi polskich socjalistów okresu międzywojennego wobec fenomenu bolszewizmu. Z powodu specyfiki rodzimej myśli socjalistycznej, która kształtowała się w warunkach braku niepodległego bytu państwowego, wiele z jej podstawowych idei nie przystawało do koncepcji, a przede wszystkim – do praktyki rządów komunistycznych w Rosji. Krytyka bolszewizmu opierała się na czterech zasadniczych filarach, czyli negacji antydemokratyzmu, kosmopolityzmu, napiętnowaniu powszechnie stosowanego terroru oraz instrumentalnego wykorzystywania koncepcji duetu Marks-Engels.

Słowa kluczowe: antykomunizm, bolszewizm, demokracja, PPS, rewolucja, socjalizm

HOW NOT TO PROCEED? POLISH INTER-WAR SOCIALISTS IN RELATION TO THE PHENOMENON OF BOLSHEVISM

Summary

The article deals with the relationship inter-war Polish socialists to the phenomenon of Bolshevism. Due to the fact that Polish socialist thought was formed in the absence of independent statehood, many of the basic ideas do not fit the concept, and above all - the practice of communist rule in Russia. Critique of Bolshevism was based on four main pillars: negation of anti-democratism, negation of cosmopolitanism, stigma commonly used terror and instrumental use of the concept of Marx-Engels duo.

Key words: anti-communism, bolshevism, democracy, PPS, revolution, socialism

